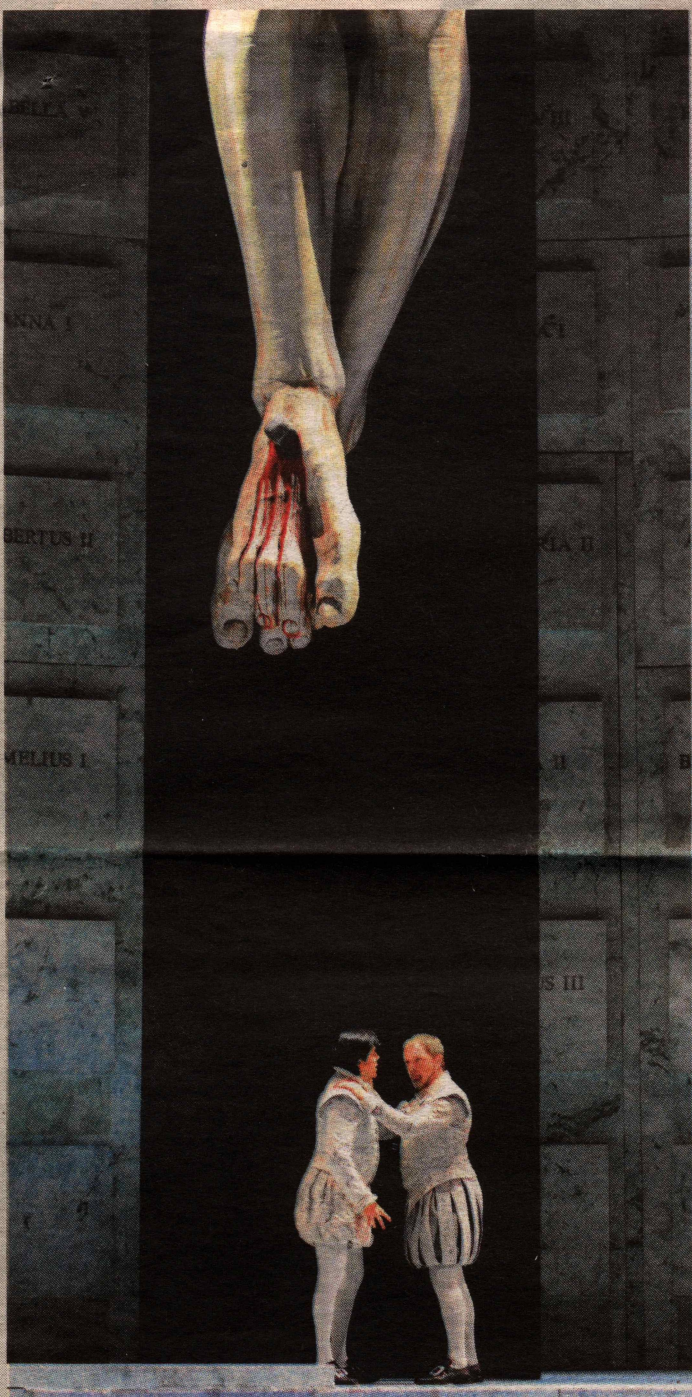


KULTURA

SŁAWOMIR KAMIŃSKI



Opera o miłości i władzy

Eskurial. Marmurowe mauzoleum całkowicie wypełnia ramę sceny. Widnieją na nim kamienne tablice z imionami budowniczych imperium Habsburgów. Zgarbiony Don Carlos klęczy u stóp swego ojca cesarza Filipa II, władcy Hiszpanii, a ponad nim wznosi się gigantyczny krucyfiks, bezwzględnie dominujący

nad otoczeniem. W Teatrze Wielkim - Operze Narodowej trwają ostatnie próby przed pierwszą w tym roku premierą. Na afiszu od niedzieli „Don Carlo” Giuseppe Verdiego w reżyserii Willy’ego Deckera. Na scenie jak na arenie monumentalna scenografia zaprojektowana na nie-ludzką miarę. **ASD** Więcej – s. 7

Opera o miłości i władzy

W Teatrze Wielkim – Operze Narodowej pierwsza w tym roku premiera – „Don Carlo” w reżyserii Willy’ego Deckera. Przedstawienie uczci 200. rocznicę urodzin Giuseppe Verdiego

Anna S. Dębowska

Eskurial. Mamurowe mauzoleum całkowiec wypełnia ramę sceny. Widnią na nim kamienne tablice z imionami budowniczych imperium Habsburgów. Zgarbiony Don Carlos klęczy u stóp swego ojca, cesarza Filipa II, władcy Hiszpanii, a ponad nim wznosi się gigantyczny krucyfiks, bezwzględnie dominujący nad otoczeniem.

W tej jednej scenie, otwierającej przedstawienie, niemiecki reżyser Willy Decker streszcza istotę konfliktu między ojcem i synem - o władzę, o wolność i o kobietę. Jak u Szekspira Dania, tak u Deckera (w ślad za Verdim i Schillerem, na którego tragedii oparto libretto) Hiszpania jest więzieniem. Faktyczną władzę sprawują Kościół katolicki i Wielki Inkwizytor, przed którym korzy się sam cesarz. Mnisi dominikanie mordują podstępnie przywódcę opozycji i palą heretyków (tego jednak Decker, wzorem tragedii antycznej, nie pokazuje).

Przedstawienie, które zobaczymy na scenie Opery Narodowej, jest czyste i mocne w wyrazie. Pokazuje mechanizm totalitarnej władzy. Na scenie, jak na arenie, otoczonej monumentalną scenografią, zaprojektowaną na nieludzka miarę, rozgrywa się także konflikt namietności: miłości, zazdrości i odrzucenia, pomiędzy ojcem, synem i Elżbietą, którą obaj kochają. Don Carlos i jego przyjaciel Markiz Posa są żarliwymi rzecznikami wol-



Na próbie w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej, pośrodku Agnieszka Zwierko

ności, co słyhać we wspaniałym duecie „Dio che nell'alma”, ale ponoszą klęskę.

Warszawa usłyszy ponownie tę operę Verdiego po 13 latach od czasu inscenizacji Krzysztofa Warlikowskiego. Tym razem będzie to przeniesienie spektaklu z De Nederlandse Opera w Amsterdamie - premiera inscenizacji Deckera miała miejsce w 2004 r. Nie będzie to pierwszy spektakl Deckera w Operze Narodowej - dwa lata temu zrealizował

w Warszawie „Elektrę” Richarda Straussa, z Ewą Podlęś w roli Klitemnestry, stojącej na okrawionych schodach. Decker jest również autorem głośnej inscenizacji „Traviaty” Verdiego na Festiwalu w Salzburgu, w którym główną rolę śpiewała Anna Netrebko, pozująca na wielkiej czerwonej kanapie.

„Don Carlo” Giuseppe Verdiego powstał w dwóch wersjach. Najpierw Verdi napisał pięcioaktową operę dla Paryża, gdzie wystawiono ją w 1867 r.

bez szczególnego powodzenia - Francuzom wydała się zbyt antyklerykalna. Dużo lepiej przyjęto ją niedługo potem w Londynie. Kompozytor, który miał instynkt sceniczny, postanowił skondensować utwór, i tak powstała czteroaktowa wersja po włosku, którą wykonano w 1882 r. w mediolańskiej La Scali. Tę właśnie wersję usłyszymy w Warszawie pod dyktando Carla Montanara, dyrektora muzycznego Opery Narodowej. Przedstawienie od strony teatralnej przygotowała Meisje

Hummel, asystentka Willy’ego Deckera.

W roli Filipa II wystąpi Rafał Siwek, który ma do zaśpiewania najpiękniejszą bodaj arię basową „Ella giammai m'amma”. Tenor Giancarlo Monsalve będzie Don Carlosem, baryton Davide Damiani zadebiutuje jako Markiz Posa. Natalia Kovalova wystąpi w roli Elżbiety, którą śpiewała już w operze w Strasburgu, jednak we francuskiej wersji językowej. Kluczową dla całej intrygi rolę skruszonej mścicielki, Księżnej Eboli, zaśpiewa Agnieszka Zwierko, obecnie uznany w Europie mezzosopran verdioński. Rolę Eboli śpiewała w Dreźnie, Lipsku i Kopenhadze. Inne role verdiońskie, np. Amneris w „Aidzie” - w Teatro Massimo w Palermo i w Teatrze Wielkim w Poznaniu. W tym roku ma także śpiewać Panią Quickly w „Falstaffie” w londyńskim Covent Garden. Stałe współpracuje z Komische Oper w Berlinie, gdzie podziwiano ją jako Jerzibabę w „Rusalcie” Dworzaka. W przygotowaniu ma Wagnera, od którego - jak mówi - trochę uciekała, ale zdecydowała się zaśpiewać w Rotterdamie, Paryżu i Dortmundzie w „Latającym Holendrze”, a w Poznaniu w roli Kundry w „Parsifalu”. - Mam nadzieję, że się spodoba publiczności polskiej moje pojmowanie Verdiego, za które jestem na świecie ceniona - mówi Zwierko. ●

Niedziela, 13 stycznia, godz. 18, Teatr Wielki – Opera Narodowa. Następne przedstawienia: 16, 18, 22 stycznia